

Edward Rymar
Pyrzyce

Stargardia
Tom VI, 2011

Stefan Czarniecki i jego podkomendni w Nowej Marchii i Księstwie Pomorskim w latach 1656–1659¹

W drugim okresie wojny północnej (1655–1660), po opuszczeniu Rzeczypospolitej przez wojska szwedzkie Karola Gustawa, polskie działania wojenne zostały przeniesione na terytorium najeźdźcy – posiadającego w wyniku traktatu westfalskiego, kończącego wojnę trzydziestoletnią (1648 r.), zachodnią, zaodrzańską w zasadzie połączyć byłego (do 1637 r.) Księstwa Pomorskiego – oraz na obszary jego sojusznika, nielojalnego lennika polskiego w Prusach, elektora brandenburskiego i księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma, posiadającego wówczas niemal całe Pomorze zwane dziś Zachodnim, bez kilku- kilkunastokilometrowego szwedzkiego pasa, wzdłuż prawego brzegu Odry od Bałtyku po okolicę Chojny. Układ graniczny brandenbursko-szwedzki z 1653 r. dzielił dawne książe Pomorze linią ciągnącą się od Kamienia Pomorskiego na południe, pozostawiając Goleniów, Banie i Swobnicę po stronie szwedzkiej.

Dość dobrze znany jest przebieg dalekosiężnej wyprawy wojsk wojewody ruskiego Stefana Czarnieckiego w jesieni 1657 r. poprzez Marchię Brandenburską na Pomorze szwedzkie (tzw. Pomorze Przednie/Vorpommern), a także jego wyprawy do Danii w okresie wrzesień 1658 – październik 1659. Poniżej zajmiemy się jednak szczegółowo pełnym zagadką problemem trasy powrotu wojsk polskich z Danii poprzez Pomorze w 1659 roku². Natomiast słabo zbadana jest wyprawa Czarnieckiego do Nowej Marchii i na Pomorze brandenburskie z przełomu lata i jesieni 1657 r. Historycy polscy, nie mając dostępu do źródeł i literatury miejscowej, tzn. powstałej na obszarze objętym działaniami wojennymi w rejonie Stargardu, Drawska, Łobza, Recza, Złocieńca, wiedzieli o tej wyprawie mało. Władysław Czapliński, w rozprawach drukowanych w 1949 r. i 1957 r. pisze właściwie tylko o zaodrzańskiej wyprawie jesiennej, zaś o wyprawie wrześniowej wie tylko tyle, iż w toku jakiegoś jednodniowego wypadu późniejszy hetman wymusił znaczny okup od miasta Złocieńca położonego w Nowej Marchii³. Sięgamy też po inne prace

¹ Tekst zawiera zarazem poszerzone i udokumentowane wydanie dawnego artykułu *Pierwsza wyprawa Stefana Czarnieckiego na Pomorze Zachodnie (1657 r.)*, „Mówią Wieki”, nr 5 (1986), s. 10–15.

² Właściwie niczego nie dowiemy się w studium L. Kubali, *Wojny duńskie i pokój oliwski*, Lwów 1922.

³ W. Czapliński, *Wyprawa Czarnieckiego na Pomorze w 1657*, „Roczniki Historyczne”, 18, 1949, s. 135–150; idem, *Wyprawa Wielkopolan na Nową Marchię w r. 1656 i układ w Sulęcinie*, „Roczniki Historyczne”, 23, 1957.

tego autora poświęcone wojnie Polski ze Szwecją⁴. Alfred Wielopolski opublikował artykuł na 300. lecie wyprawy z 1657 roku⁵, w którym wykorzystał i zamieścił relację Wilhelma Engelke, pastora ze Stargardu, drukowaną w Szczecinie już w 1899 r.⁶, będącą dotąd w naszej literaturze głównym i właściwym źródłem do poznania przebiegu interesującej nas tu wyprawy. Tyle też wiedzieli o niej Adam Kersten, autor monografii hetmana Czarnieckiego z 1963 roku⁷ i Jerzy Wiśniewski w artykule z 1972 r.⁸, ale popełniali błędy przy wytyczaniu trasy przemarszu wojsk polskich, chronologii i miejsc postoju Czarnieckiego. Nie znane im były bowiem liczne przekazy lokalne z Drawska, Złocieńca i okolic, które rzucają dodatkowe światło na losy tej wyprawy. Obecnie dochodzi jeszcze jedno ważne źródło opublikowane przez Zygmunta Szultkę. To raport płk. Christiana von Zastrowa, organizatora własnego regimentu jazdy, aktywnego uczestnika walk z lat 1656-1658, spisany w Stargardzie 19.09.1657 r. zawierający meldunek o operacji Czarnieckiego pod Stargardem, słany do Zarządu Pomorza brandenburskiego w Kołobrzegu⁹. Do najcenniejszej literatury przedmiotu w naszych rozważaniach obecnie zaliczymy też monografię Eckhardta Opitza o latach wojny północnej¹⁰. Wspomnijmy i o literaturze pięknej, o obszernej powieści o tej eskapadzie, która wyszła spod pióra historyka – literata, dra Bohdana Królikowskiego (pseud. Błażej), stwarzającej sugestywnie pozory autentycznego przekazu źródłowego¹¹. Dodajmy, że zapotrzebowanie na świadectwa związków Pomorza Zachodniego z Polską w przeszłości, od 1945 roku prowadzi do mitologizacji pobytu wojsk Czarnieckiego w czasach wojny północnej. Jedną z głównych ulic Stargardu nosi imię S. Czarnieckiego, podobnie jak w Szczecinie ulica i VI Liceum Ogólnokształcące. Tamże w 1957r., z okazji 300-lecia wypraw pomorską Czarnieckiego, za sprawą historyków i krajoznawców (jak Czesław Piskorski) uwieczniono tablicą przy ul. Podgórznej 26 (odświeżoną w kwietniu 2001 r.). Znowu sprawa stała się głośna w 2009 w 350. lecie powrotu wojsk Czarnieckiego z Danii przez Pomorze, zwłaszcza w Gryfinie, gdzie 30 listopada przy okazji otwarcia mostu na Regalicy odbyły się uroczystości z udziałem biskupa Kopenhagi. Echa sporów o to, czy Czarnieccy przekraczali Odrę w Gryfinie, utrwalone zostały na forum internetowym, do którego i my zajrzemy tutaj w stosownym miejscu.

Pierwsze operacje wojsk polskich w czasach „potopu” szwedzkiego na terenie brandenburskiej Nowej Marchii i lubuskiej ziemi torzymskiej (Land Sternberg), miały miejsce już jesienią 1656 r., po wybuchu powstania zbrojnego w Wielkopolsce.

⁴ W. Czaplinski, *Polacy z Czarnieckim w Danii (1658-1659)*, „Rocznik Gdański”, t. IX-X, 1936/1937; idem, *Polska a Dania XVI-XX w.*, Warszawa 1976.

⁵ A. Wielopolski, *Wyprawa Stefana Czarnieckiego na Pomorze Zachodnie w roku 1657*, „Szczecin”, nr 3 [1957], s. 70–78. Zamieszczona tam mapka operacji Czarnieckiego wartości nie posiada (np. z Recza prowadzi wojsko przez Gorzów za Odrę a do Recza z Międzyrzecza!).

⁶ *Wilhelm Engelke's Memorabilia der Stadt Stargard (1657-1675)*, bearb. v. R. Schmidt, „Monatsblätter”, Jg. 13, 1899, s. 4 n., tłum. za A. Wielopolskim (zob. „Szczecin” nr 3, [1957]).

⁷ A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599-1665*, Warszawa 1963.

⁸ J. Wiśniewski, *Walki o Pomorze Zachodnie w toku wojen polsko-szwedzkich i brandenbursko-szwedzkich w latach 1655-1720*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*. Cedynia 972- Siekierki 1945, praca zbiorowa pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1972, s. 210–214.

⁹ *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do r. 1945*, pod red. B. Wachowiaka, Poznań/Gdańsk 2006, t. II: *Pomorze Zachodnie w państwie brandenbursko-pruskim (1653-1815)*, wydał Z. Szultka, nr 7, s. 23-24.

¹⁰ E. Opitz, *Oesterreich und Brandenburg im Schwedisch – Polnischen Krieg 1655-1660*, Boppard am Rhein 1969.

¹¹ *Błażeja Siennickiego z wojen szwedzkich przeszłych notacje*, Warszawa 1978, s. 61-69.

Wojska z rejonu Międzyrzecza pod wojewodą Piotrem Opalińskim wkroczyły w głąb na około 15 km, w sile około 3 000 i podeszły pod Łagów. Tam 26 (27?) listopada zawarto tygodniowe zawieszenie broni. Polakom chodziło o to, by przez presję militarną skłonić elektora do wycofania wojsk z Wielkopolski. Elektor skierował do Wielkopolski regiment von Zastrowa, rozбитý jednak w drodze do Poznania. W Sulęcinie 12 grudnia podpisano dwumiesięczny rozejm. Elektor wycofał swe wojska z Wielkopolski (w tym z Międzyrzecza, Zbąszyna), a Wielkopolanie z Nowej Marchii¹². Pan na Złocińcu Filip von Borcke w 1661 r. po raz kolejny prosił elektora o moratorium podatkowe, z powodu spustoszenia w latach 1655-57 dóbr rozsianych między Złocińcem, Drawskiem a Mirosławcem. Szkody szacował na 113 136 talarów, z czego 8987 przypadało na spowodowane przez przemarsz wojsk szwedzkich Wittenberga do Polski w 1655 r., 2766 przez przemarsze wojsk elektorskich do Prus w 1655-56, dalej 5636 talarów skutkiem przemarszu wojsk szwedzkich w początkach lipca 1657 r. w toku ich wycofywania się z Polski, wreszcie aż 20 334 talarów spowodowanych przez najazd polski w dniach 2-5 X 1656 roku¹³. Nie jest jeszcze, bliżej znana ta polska ekspedycja na tym terenie. Z raportu namiestnika brandenburskiego na Pomorzu z 20 grudnia wiadomo natomiast o wkroczeniu polskiego oddziału Wielkopolan starosty babimojskiego Krzysztofa Żegockiego z siłą około tysiąca jazdy około 12.12.1656 r. aż w okolice Drawska i Świdwina, gdzie wojska szwedzkie pobierały kontrybucję¹⁴.

Polskie plany przeniesienia operacji wojskowych na terytorium Pomorza powstały już w 1656 r. Sprawę musiano odłożyć z powodu najazdu Rakoczego w początkach 1657 r. Wiosną sytuacja dyplomatyczna i militarna odwróciła się na korzyść Polski. Z końcem maja zawarto traktat z Austrią, zobowiązujący ją do udzielenia Polsce pomocy w wojnie ze Szwecją; 1 czerwca wypowiedział Szwecji wojnę król duński, z którym Polska zawarła 18 lipca sojusz przewidujący pomoc polską w wypadku ataku szwedzkiego na Danię, jeśli tylko ziemie polskie wolne będą od Szwedów. Karol Gustaw w końcu czerwca opuścił Polskę i udał się z głównymi siłami w początkach lipca przez Stargard¹⁵, Szczecin i Pomorze zaodrzańskie na duński teatr wojny. W lipcu został pokonany Rakoczy. Za Karolem Gustawem ciągnęli Polacy, przez Zbąszyn (25 lipca) pod Gorzów. Kapitan von Bredow, dowodzący załogą w Kostrzynie przez posła von Hoverbecka, nawiązał w jakimś celu rokowania z wojewodą Leszczyńskim¹⁶.

Decyzję o skierowaniu wojsk Czarnieckiego na Pomorze szwedzkie król Jan Kazimierz podjął w początkach sierpnia pod obleganym Krakowem. Po kapitulacji tegoż (30 sierpnia) skierowano Czarnieckiego do Wielkopolski. Postanowiono, że w skład grupy dywersyjnej wejdą oddziały kwarciane Czarnieckiego, w sile 6000

¹² Z. Szultka, *Pomorze brandenburskie w czasie wojny północnej 1655-1660*, Cz. II, „Rocznik Koszaliński”, 27, 1997, s. 25.

¹³ *Geschichtsquellen des burg- und schloßgessenen Geschlechts von Borcke*, hrsg. v. G. Sello, Berlin 1896-1912, Bd. IV, H. 3, s. 435, nr 451.

¹⁴ W. Czaplinski, op. cit., s. 275; Z. Szultka, *Pomorze...*, op. cit., s. 26, także B. Szymczak, *Stosunki Rzeczypospolitej z Brandenburgią i Prusami Księżęcymi w latach 1648-1658 w opinii i działaniach szlachty koronnej*, Warszawa 2002, s. 225.

¹⁵ *Wilhelm Engelke's Memorabilia...*, op. cit., s. 4. Pod datą 1 lipca pisze o przejeździe przez Stargard Karola X Gustawa w ślad za kilkoma oddziałami, które przemaszerowały przez miasto w dniach poprzednich.

¹⁶ P. v. Niessen, *Geschichte der Stadt Woldenberg*, Stargard 1893, s. 224.

jazdy oraz pospolite ruszenie wielkopolskie. Wyprawa na liczne fortece Pomorza szwedzkiego mogła mieć sens militarny tylko wówczas, jeśli jazda Czarnieckiego została by wsparta przez znaczne oddziały piechoty¹⁷. Karola Gustawa opuścił elektor brandenburski, z którym Polska 19 (29) września zawarła w Welawie traktat zwalniający go z lenna pruskiego i wprowadzający go do antyszwedzkiej koalicji. Zabiegano więc o taki korpus posiłkowy u elektora i w Austrii, zwłaszcza iż elektor uzależniał swój udział od udziału wojsk austriackich. Trwały intensywne, ale przewlekające się w tej sprawie mediacje, zaś pośpiech był uzasadniony obawą przed klęską Danii, jeśli nie otrzyma ona pomocy.

I właśnie w takim momencie, pod koniec września, z nieznanymi bliżej powodów Czarniecki wkroczył na terytorium elektorskie, kierując się najwyraźniej na szwedzki Szczecin. Rozpoczął operację, nie czekając na opieszalszych Wielkopolan, którym jeszcze 21 września król ponownie polecał udać się z Czarnieckim na Pomorze. Przygotowania polskie znane były stronie szwedzkiej bo 3 (13 nowego stylu) września pisano z Torunia do Karola Gustawa o przygotowaniach Czarnieckiego, a 8 (18) wiadomości te dotarły do Szczecina. Jeszcze 12 (22) września z Bobolic na Pomorzu dementowano pogłoskę, jakoby Czarniecki wkroczył do Marchii, zatem musiało to nastąpić po tej dacie, a przed 17 (27) września, gdyż tego dnia o marszu na Pomorze wiedział już Karol Gustaw. Król szwedzki 24-25 września polecał translokację wojsk i obronę przepraw na Odrze¹⁸.

Początkową fazę operacji znamy dzięki kronice „Fakty godne zapamiętania” (tzw. Memorabilia) stargardzkiego pastora Wilhelma Engelke, obejmującej lata 1657–1675, oraz meldunkowi płk. Zastrowa. Engelke datuje wyprawę w okolice Stargardu na okres od 17 (27) września do 21 września (1 października).

Nie udało się dokładnie ustalić, w jakiej sile oddziały polskie wkroczyły do Marchii. Źródła współczesne raczej zgodnie podają liczbę 5000-6000 ludzi, która zdaniem A. Kerstena wydaje się nieco przesadzona, bo chociaż Czarniecki dysponował wówczas taką siłą, to jednak – jego zdaniem – część wojska musiał chyba pozostawić na kwaterach w Wielkopolsce¹⁹. Engelke podaje siłę 4000, ale może lepiej (?) zorientowany Zastrow pisze nawet o 8000, podczas gdy on mógł przeciwstawić Polakom 4000 (zapewne w Stargardzie i okolicach). On też zna drugiego dowódcę polskiego, wojewodę Opalińskiego, zatem Jana (1629–1684) – wojewodę brzesko-kujawskiego, czy raczej Jana Piotra (1601–1665) – wojewodę podlaskiego, kaliskiego. W tej liczbie był znaczny korpus tatarski. Wedle Engelkena, drugim obok Czarnieckiego dowódcą był jakiś *Pablowski*, zatem albo Mikołaj Podłódowski, starosta radomski, bo ten znany jest ze swych zasług w walkach ze Szwedami i Rakoczem²⁰, czy raczej Hieronim Pągowski, pewny dowódca chorągwi Czarnieckiego (zob. niżej).

Obydwaj stargardzcy informatorzy zgodnie podają trasę przemarszu Polaków 17 (27) września: z Wielenia nad Notecią, poprzez przeprawę na Drawie w Barnimiu

¹⁷ W. Czaplinski, *Wyprawa...*, op. cit., s. 135 n., 141; A. Kersten, op. cit., s. 354 n.

¹⁸ A. Kersten, op. cit., s. 355.

¹⁹ Ibidem, s. 356.

²⁰ Królikowski dodaje pułki Krzysztofa Grzymultowskiego, poznańskiego kasztelana, pana równie w boju jako i w radzie zdatnego, a także Krzysztofa Zegockiego, babimojskiego starosty, któren szlachtą i chłopami zbrojnymi otoczono, pierwszy we Wielkiej Polsce – po sromotnej pod Ujściem ugodzie – na Szweda miecz podniósł (op. cit., s. 61).

(Fürstenu). Zwykle przejście przez Barnimie traktuje się jako moment wkroczenia w granice państwa elektora. Nie jest to ściśle. Ta wieś nad Drawą, poniżej Drawna, leżała o kilkanaście kilometrów na zachód od granicy z Polską. Czarniecki wybrał to miejsce, zapewne nie mogąc liczyć na przepuszczenie wojsk przez Wedłów w umocnionym Drawnie.

Stąd ruszono przez Recz i rzekę Inę w okolice Stargardu. O godzinie 8 rano 18 (28) września, Czarniecki stanął pod Stargardem i zorganizował kwaterę w Kłępinie (*Klempin*), wsi miejskiej, tuż na płn.-zach. od miasta, o czym zgodnie pisze Engelke i Zastrow (ten o wsi połaćonej " *viertelmeil* od miasta). Jednak historycy polscy raczej zgodnie (Czapliński, Kersten, Wiśniewski²¹) typują wieś Kłęby (wówczas *Klemmen*; dlatego i Królikowski napisał o „Klebach” *mieścinnie malej o mil dwie od Stargardu na południe*) od Stargardu (ob. w gm. Warnice) na to miejsce postoju, zbyt daleko od Stargardu, a do tego stąd nie mogły być wysyłane podjazdy pod Szczecin, bo na przeszkodzie byłoby wielkie jezioro Miedwie.

Dalsze szczegóły znamy z relacji Engelke'go, któremu oddajmy głos:

*W międzyczasie żołnierze jego (tj. Czarnieckiego), w partiach po 10, 20, 30, 40 ludzi udawali się do okolicznych wsi, plądrowali mieszkańców, odbierali siłą konie, woły i inne bydło. Zachowywali się wielce zuchwale, pozbawiali wolności szlachtę, księży i innych, żądając od nich okupu, gwałcili kobiety i dziewczęta. Zachowywali się oni nie inaczej jak prawdziwi nieprzyjaciele, mimo że ich dowódca, gdy go pozdrawiała przez swych posłów szacowna Rada Miejska Stargardu, oświadczał, że przybywa jako przyjaciel, za co mu też wówczas podesłano z miasta wino i dziesięć beczek piwa, co jednak przez nieprzyjemne czyny zostało niewdzięcznie odpłacone. Dowódca prawi, że chce uderzyć na szwedzkie posiadłości na Pomorzu; nie poradził jednak wiele szkody im uczynić, tyle że jedna z partii podeszła pod miasto Dąbie [dziś prawobrzeżna dzielnica Szczecina – przyp. Autora] i tam spaliła jedną owczarnię. (...) Ludzie ci byli szczególnie wrogo usposobieni w stosunku do pastorów, jak to między innymi w okręgu stargardzkim. Johannes Ranges, pastor w Kłępinie, został przez nich pozbawiony wolności i musiał się wykupić kwotą dziesięciu talarów. Plebania i stodoła zostały na dodatek podpalone i spłonęły. Pastor z Kunowa (*Cunoviensis*) Michael Cuno został przez nich zraniony i niemal zabity. Pastor w Grzędzicach (*Sefeldensis*) Ludwik Bremer był źle traktowany i uwięziony. Udało mu się jednak bez ran zbiec nocą. Pastor w Skalinie (*Schellinensis*) Henryk Petermann musiał swego syna wykupywać za dwadzieścia dukatów²².*

Pułkownik Zastrow donosi, że posłał posła („trębacza”) do Kłępina, by się dowiedzieć jak ma traktować wojewodę Czarnieckiego, jako wroga czy przyjaciela, następnie dwóch parlamentariuszy, by uzyskać wyjaśnienie najścia na kraj elektorski, pożary, w tym plebanii i branie ludzi w niewolę, obicia dziesięciu ludzi, skoro elektor ogłosił neutralność.

Inne wiarygodne przekazy współczesne donoszą też o niepokojeniu przez podjazdy polskie szwedzkiego Goleniowa²³. Historyk pyrzycki – Gustaw Karpowsky,

²¹ Także jeszcze H. Lesiński, *Zarys dziejów Stargardu od XII do końca XVIII w.*, [w:] *Z dziejów ziemi stargardzkiej*, pod red. B. Dopierały, Poznań 1969, s. 116.

²² *Wilhelm Engelke's Memomorbilia...*, op. cit., s. 4 n.

²³ O czym dlatego szeroko B. Królikowski, op. cit., s. 64 n. Na jakieś ślady pobytu wojsk polskich natrafiono też w Nowogardzie.

w monografii Pyrzyz z 1855, dopuszcza płądrowanie okolic Pyrzyz²⁴, ale być może był on tylko pod wrażeniem opisów Engelkego i nie posiadał dodatkowych źródeł.

Następnego dnia 19 (29) września o 7 rano zawróciło wojsko na wschód na Chociwel do Sadelberga czyli „Sadłowa” czy „Sadlina” (Sadelberg 1944), gdzie Czarniecki przeniósł swą kwaterę, to znaczy zapewne tam tylko przenocował. Nie chodziło ani o Sątysz (niem. Zanthier), jak uważał A. Wielopolski, czy o Chlebówek (niem. Sassenhagen), jak sądził A. Kersten, ani o Chlebowo (niem. Sassenburg), jak J. Wiśniewski, lecz o wieś Sadelberg, znaną od średniowiecza (Sadelborch 1480, Sadelberg 1491, Sadelberch, Sadelberge 1504, 1519, Sattelberg 1565, Sadelberge 1572), związaną wtedy z majątkiem rycerskim rodów Vaget/Voigt i Schmiedeberg, lennicznych wobec Wedłów krzywnickich i chociwelskich; która skutkiem zaniedbania nie otrzymała po 1945 roku nazwy urzędowej polskiej, stąd fatalnie zwyczajowo utrzymała się nazwa Sątysz I, od pobliskiego przysiółka Zanthier z XVIII w., dziś Sątysz II, i stąd całe nieporozumienie.

Już tego dnia, jak doniesiono Zastrowowi do Stargardu, w drodze na Chociwel wojsko Czarnieckiego dopuściło się licznych gwałtów, zrujnowania kościołów, ujęcia kilku duchownych. Z jego relacji dowiadujemy się, dlaczego Czarniecki nocował w „Sadlinie”, a nie poszukał wygodniejszych kwater w Chociwlu. Bowiem Zastrow podesłał tam ze Stargardu dwie kompanie jazdy dla umocnienia załogi, bram, murów i wałów.

W niedzielę 20 (30) września podpalono miasta Łobez, Węgorzyno, Insko i wieś *Spiegel* – podaje Engelke – a więc chyba *Klein Spiegel*, dziś Pożrzadło Dwór, a nie *Gross Spiegel*, dziś Pożrzadło Wielkie, położone już za Drawą, na północ od Kalisza. Dalszy przebieg wyprawy poznajemy z całego zespołu źródeł, zwłaszcza kronik kościelnych powstałych w Drawsku i okolicy. Wszędzie tam ten dzień odnotowano jako niosący pożogę i śmierć. Płądrowano dobra szlachty, która w Drawsku się schroniła. W Rydzewie – jak donosi tamtejsza kronika kościelna – pastor Michael Blankenhagen, który nie chciał wskazać kryjówki miejscowego szlachcica, patrona kościoła, „w kawałki został usieczony”. Według pastora Jakuba Rückerta Gudowo z kościołem, z wyjątkiem dwu domów, spalono. Pastor z Ziemska Mathias Hoffmann (zmarł w 1679 r.), który pozostawił obszerną relację o pobycie wojsk polskich w okolicy Drawska donosi, że spalono wówczas wioski: Bucierz, Studnica, Ziemsko, Nowy Łowicz, Konotop, Mielenko, Olešno, Dalewo. Rekwizycje miały miejsce w Kamiennym Moście, Jankowie, Dłusku, Karwicach, Świerczyni, Żabinie, Wierzchowie, Korytnicy (Starej), ośrodku domeny elektorskiej w Będlinie, w Łowiczu Wałeckim, Starej Studnicy, Pławnie, Psychgłowach, Budowie (dziś wschodnia część Złocieńca), Gawrońcu, Cieszynie, Stawnie, Linownie, Lubieszewie, Suliszewie, Ostrowcu, Gronowie, Gronówku i innych, dziś już nie istniejących wioskach, a więc właściwie we wszystkich między Chociwlem i Złocieńcem. Złoceniec zapłacił 2000 guldenów okupu zapewne wówczas, chociaż wydaje się niezwykłym spłądrowanie w ciągu jednego dnia tak rozległego obszaru między Łobzem i Mirosławcem²⁵! Wioski na lewym brzegu Drawy musiały być spłądrowane

²⁴ G. Karpowsky, *Chronik von Pyritz*, Pyritz 1955, s. 133

²⁵ *Virchow und Umgebung*, hrsg. der Heimatgruppe Kirchspiel Virchow, Hamburg 1967, s. 9. (relacja Hoffmanna); K. Kuhn, *Chronik der Städte Dramburg, Falkenburg u. Callies, sowie der Dörfer des Dramburger Kreises*, Dramburg 1864, s. 190, 196, 204; P. v. Niessen. *Geschichte der Stadt Dramburg*, Dramburg 1897, s. 196.

dopiero w początkach października.

Okazuje się, iż Czarniecki – widocznie kierując się z Łobza na Drawsko – nawiedził też posiadłość jednej z linii Borków łobeskich w Zajezierzu. Podjęty tu przez Marcina II Borka z wylewną uprzejmością, na jego prośbę oszczędził część jego majątku, przenosząc pozostałą kwotę nałożonej kontrybucji na inną wieś Borków, Kosobudy koło Złocieńca²⁶. Filip von Borcke w 1661 roku szacował szkody wyrządzone mu 20 października 1657 aż na 75 383 talarów²⁷.

Następnie stanął Czarniecki pod Drawskiem, żądając bezwarunkowej kapitulacji i kontrybucji. Ufni w swe fosy, wały i mury, mieszczanie nie dali mu żadnej szansy, hardo oświadczając, iż posiadają dość prochu i ołowiu, by nimi jego ludzi poczęstować. Nadrabiali miną, bo podobno brakowało amunicji, a liczba zdolnych do walki mieszkańców nie była wielka. Jednak ta śmiała odpowiedź odebrała wojewodzie ruskiemu ochotę do brania miasta szturmem. Poprowadził więc wojska przez Gudowskie Pole na południe w kierunku Recza, pałac wioski po drodze. Engelke, który o tych wydarzeniach już nie pisze, informuje tylko o przemarszu do Recza, gdzie Czarniecki zatrzymał wojsko na nocleg w dniu 21 września (1 października). Zatem już 25 września (2 października), kierując się datacją Engelkego – wojska skierowały się pod Drawno. Ponieważ jednak to prywatne miasteczko rodu Wedłów stawiało mu zdecydowany opór, a nadto nadeszły do obozu polskiego wieści o nadciąganiu jakichś oddziałów brandenburskich, Czarniecki zrezygnował z drogi powrotnej oraz przeprawy w tym miejscu przez Drawę. Puścił się stąd znów na północ pod Drawsko wzdłuż prawego brzegu Drawy, tam szukając możliwości przeprawy²⁸. Można przypuszczać, iż w międzyczasie wezbrane wody Drawy uniemożliwiły przeprawę w bród, stąd poszukiwano przeprawy mostowej dla transportu bydła i furazu.

Tym razem prerażeni rozmiarami zniszczenia okolicy, wydanej znów na pastwę płomieni, osłabieni ponadto ucieczką wielu ludzi, mieszczanie drawscy zdecydowali się na rokowania. Burmistrz Hake znający dobrze język polski, udał się do obozu polskiego. Zażądano 1200 talarów okupu oraz podwód potrzebnych do wywozu zarekwirowanego w okolicy dobytku. Warunki przyjęto. Czarniecki przeniósł kwaterę do miasta, w którym podjęto ściąganie kontrybucji. Sprawę ułatwił pobyt wielu z okolicznej szlachty, która schroniła się przed Polakami. Pobierano od niej gotówkę lub zaliczki upoważniające do ściągania z ich majątków pod miastem. Spalono 14 pobliskich wsi.

Po dwóch dniach, a zatem chyba już 23-24 września (2-4 października), Czarniecki pociągnął na wschód przez Suliszewo – Kosobudy – Złoceniec do granicy²⁹. Suliszewo oszczędzono, natomiast Kosobudy, w myśl umowy zawartej w Zajezierzu, splądrowano i w popiół obrócono. Wtedy też zapewne spalono Osiek, o czym świadczyła zachowana długo inskrypcja w kościele odbudowanym w 1663 r.: *Hoc templum a Polonis accentum et in cinerem est resolutum Anno Dom. MDCLVII*. W wyniku spustoszenia jeszcze w 1659 r. chłopci tej wsi nie mieli ani jednej sztuki

²⁶ K. Kuhn, op. cit., s. 69.

²⁷ *Geschichtsquellen*, Bd. IV, H. 3, nr 451. Działająca w 1662 roku elektorska komisja oszacowała szkody Borków wyrządzone przez Polaków w 1656-1658 na 300 tys. talarów, ibidem, s. 439, nr 456.

²⁸ K. Kuhn, op. cit., s. 68.

²⁹ Ibidem, s. 68 n.; P. v. Niessen, op. cit., s. 197.

bydła, a pola kościelne nie były uprawiane³⁰. Może też dopiero wtedy ściągano okup ze wsi położonych na południe od Drawy (na lewym jej brzegu) i Złocieńca.

Podwoły dane zgodnie z układem nie zwrócono, a obsługa powróciła do Drawska podobno nago. Na Złoceniec nałożono dodatkowo okup w wysokości 500 florenów. Miasto później obliczało kontrybucję łącznie na 3000 talarów i żądało przekazania połowy przez pana zamku, Filipa Borka³¹. W tych okolicach ucierpiał zwłaszcza jego posiadłości, już wyżej wymienione. We wzmiankowanym wyżej memoriale z 1661 r. dotyczącym moratorium podatkowego na pięć kolejnych lat, Filip przedstawił szkody wyrządzone mu w dniu 20 (30) września na sumę 75 383 talarów, co stanowiło aż 67 % wszystkich jego szkód wojennych z lat 1655–1657. Jego syn Kaspar wysługujący się elektorowi Palatynatu Reńskiego, poprzez tegoż, prosił elektora brandenburskiego w 1662 r. o nową prolongatę zwolnienia od podatków uzasadniając to totalnym zniszczeniem dóbr rodowych przez ludzi Czarnieckiego i zajęciem wszystkich sztuk bydła. Powołana wówczas specjalna komisja elektorska oszacowała szkody wojenne Borków złocienieckich w latach 1655-1658 aż na 300 000 talarów.

Po wycofaniu się z kraju elektorskiego, po 6 października Czarniecki rozlokował wojska na leże koło Wałcza, Ujścia i Wielenia nad Notecią. Cała operacja trwała więc około 10 dni.

Nie jest dość jasne w jakim celu wkroczył wówczas Czarniecki do Nowej Marchii. Czy zamierzał iść dalej i został zatrzymany w Klepinie jakimś późniejszym rozkazem królewskim, czy też chodziło mu tylko o zaprowiantowanie wojska? I dlaczego pozwolił wojsku zachowywać się w kraju sprzymierzeńca jak w kraju nieprzyjacielskim? Przecież w toku wyprawy jesiennej 1657 r. i wyprawy do Danii w 1658 r. poprzez posiadłości elektora, Czarniecki trzymał dyscyplinę żelazną ręką, a poważniejsze wykroczenia karał nawet śmiercią. Z trasy przemarszu słano wówczas do elektora meldunki podkreślające niezwykle zdyscyplinowanie Polaków. Nie można zatem złożyć wyczynów podkomendnych Czarnieckiego w toku pierwszej wyprawy na karb żołnierskiej samowoli. Było to działanie celowe.

Elektor, dotąd sojusznik szwedzki, w piśmie wysłanym z Berlina 20 września stwierdzał, że Czarniecki znajduje się w marszu na Pomorze Przednie (zaodrzańskie), spiesząc z pomocą królowi duńskiemu, toteż nakazywał, by wysłano na granicę jego przedstawicieli, którzy by dopilnowali oszczędzenia kraju. Trwały wówczas rokowania pokojowe, a więc mógł nie obawiać się wrogich kroków ze strony polskiej, ale przy przemarszach mogło dojść zawsze – zdaniem elektora – do zadrażnień, toteż zalecał dawanie Polakom żywności i kwater. Obawy jego nie dorównały rzeczywistości. Dlatego skarżył się później (w pismach z 30 września i 8 października) na zachowanie Polaków i interpelował Czarnieckiego w tej sprawie. Ten tłumaczył się (13 października) dość niewiarygodnie, że nie wiedział o zawartym w tym czasie traktacie w Welawie. Mogło to być prawdą, bo 8 października jego podkomendny, znany z sienkiewiczowskiego „Potopu” Wojniłłowicz, twierdził w liście, że 6 października – a więc zaraz po powrocie nad Notec z wyprawy - otrzymano wiadomość o traktacie welawskim³².

³⁰ K. Kuhn, op. cit., s. 204.

³¹ *Geschichtsquellen*, Bd. IV, H. 3, nr 350, s. 435.

³² Wg A.Kersten, dz. cyt., s. 357.

Jeśli nawet wówczas Czarniecki zamierzał dotrzeć na Pomorze szwedzkie – czy nawet do Holsztynu, gdzie Karol Gustaw oblegał twierdze duńskie – za czym przemawiać mogą podjazdy wysłane z Kłępina pod Dąbie i Goleniów oraz zapewniania jego samego w rozmowach z Radą Miejską Stargardu, to jednak szybko z tego zamiaru zrezygnował i ekspedycję wojskową zamienił w grabieżczą. Nie jest więc wykluczone, że podchodząc pod Szczecin zamaskował swe prawdziwe zamierzenia, by skłonić Szwedów do umocnienia dolnej Odry, podczas gdy przerzucał wojska na lewy brzeg rzeki w innym miejscu. Zarazem jednak wiedząc o finalizowaniu układów z elektorem, udając, że nic o tym nie wie, wykorzystał ostatni moment do ukarania zdradzieckiego lennika Korony i zapewnił wojsku utrzymanie jego kosztem, pozorując atak na twierdze szwedzkie. Mogła to być nawet wyprawa podjęta wyłącznie dla ograbienia posiadłości elektora. Zresztą i później sojusznicze stosunki z Fryderykiem Wilhelmem nie przeszkadzały zbytnio Polakom w poszukiwaniu żywności na terytorium sąsiada. Tenże Engelke ze Stargardu donosi, że 13 stycznia 1658 r. około 300 Polaków ponad Drawnem i Reczem – a więc tą samą trasą jak Czarniecki kilka miesięcy wcześniej – przemknęło pod Stargard i we wsi Święte nad Krąpielą cały dzień gromadzili dobytek, po czym w nocy wycofali się.

DRUGA WYPRAWA POMORSKA (1657)

Wypad wrześniowy do Marchii być może miał przygotować wyprawę, a przy okazji pokarać poddanych nielejalnego polskiego lennika, z którym właśnie zawierano traktat. Zaniepokojeni Szwedzi wzmacniali linię Odry, m. in. fortyfikacje w Dąbiu. Na dowódcę załogi w Szczecinie Karol Gustaw wyznaczył Pawła Wirtza-Ornholma. W połowie października postanowiono o wymarszu Czarnieckiego z leży nadnoteckich, z końcem miesiąca na drugą wyprawę pomorską, tym razem zaodrzańską wraz z wojewodą podlaskim Opalińskim. Brandenburski komendant Kostrzyna w liście do Czarnieckiego 16 (26) października stwierdzał, że 23 października otrzymał jego list z Międzyrzecza. Polacy przeprawili się trzy dni później przez Odrę między Lubuszem i Górzycą, na północ od Frankfurtu. Po dwóch dniach poprzez Wrietzen obsadzili Neustadt-Eberswalde, Angermünde – co wywołało oburzenie elektora – i 30 października osiągnięto granicę szwedzkiego Pomorza, które wydano na grabież. Skierowano się na Schwedt nad Odrą, miasto Gartz (31 października), które po poddaniu podpalono wbrew rozkazom Czarnieckiego. Poprzez ziemię wkrzańską skierowano się w kierunku północno-zachodnim, zajmując Pasewalk, gdzie Czarniecki założył kwaterę główną. Stąd rozsyłał podjazdy w różnych kierunkach w okolice Szczecina, po Ückermünde, Anklam nad Pianą. Pod Szczecin pod Woyniłłowiczem na rekonesans udało się aż 2000. Po drodze znieśli oddział Lichtensteina, spustoszyli okolice. Na podstawie zeznań jeńców, Wirtz uważał początkowo, że to 3500, potem jednak donosił o 5000, jeszcze innym razem pisał o trzech chorągwiach husarii i trzech tatarskich. Przyjmuje się, że i teraz Czarniecki dowodził 5000 ludzi w tym 3000 regularnego wojska i 2000 „pospolitaków”. Ważniejsi dowódcy, to: Piotr Opaliński – wojewoda podlaski, Krzysztof Żegocki – starosta babimojski, Krzysztof Grzymułtowski – kasztelan poznański, Gabriel Woyniłłowicz. Ten ostatni podpalił kilka wsi pod Szczecinem, podchodząc pod Szaniec Gwiazdzisty pod murami miasta (o czym

pisał Wirtz 21/31 października). Grzymułtowski palił i ścinał pod Anklam (wedle Wirtza z 24 X/3 listopada). Król szwedzki nakazał wzmocnienie obrony. Wirtz bronił przepraw i miast. Obawiano się ataku na Szczecin. Wydaje się, że mimo skromnych sił Czarniecki miał zamiar przez Strelitz w Meklemburgii dotrzeć do Holsztynu. Badano widocznie w tym celu przeprawy na Pianie. Zaatakowano Ückeründe/Wkryujście, spalono też miasteczko Penkun, i podobno ponad sto – jak Engelke, wedle innego źródła nawet 160 – wsi. Szwedzi nie zdecydowali się na konfrontacje w polu. Nocą 6/7 listopada Czarniecki opuścił Pasewalk kierując się ku Wkrze z zamiarem zajęcia miasta (Prenzlau)³³. To miasto okazało się jednak dla jazdy zbyt dobrze ufortyfikowane toteż wojewoda cofnął się do Penkun i tam zapewne zapadła decyzja o odwołaniu. Wirtz 30 października (9 listopada) wysłał ze Szczecina podjazd, który powrócił z wiadomością, że rankiem Czarniecki wyruszył z Penkun tą samą drogą, 11-12 listopada przekroczył Odrę na ścianie lubuskiej pozostawiając po drodze załogi w kilku miastach brandenburskich, a więc przewidując możliwość nowej wyprawy. Elektor zaprotestował, o czym 13 listopada Czarniecki pisał z Ośna do elektora i król Jan Kazimierz 14 listopada do Czarnieckiego z Poznania³⁴.

WYPRAWA DUŃSKA (1658)

Ustawicznie Polacy gościli na pograniczu brandenburskiego i szwedzkiego Pomorza. Była to widocznie od 1656 roku metoda uzupełniania zaopatrzenia wojsk operujących w północnej Wielkopolsce. Tak było też było zimą 1657/1658. Niech za przykład posłuży kolejny wpis w kronice pastora Engelke ze Stargardu. Donosi, że 13 stycznia 1658 trzystu Polaków trasą ponad Drawnem i Reczem podeszło pod Stargard – gdzie po oddziałach Zastrowa od 9 listopada garnizon stanowił regiment elektorskich dragonów Hohendorfa – we wsi Święte nad Krąpielą cały dzień dobytek i furaz gromadziło, ponieważ jednak ludność tam już była ogołocona z dobytku, obłowili się jedynie paszą i nocą powrócili³⁵. Szwedzi obawiali się w styczniu zaatakowania Pomorza przez Czarnieckiego. Król 12 (22) stycznia ostrzegwał Witza ze Szczecina. Ten na początku lutego informował króla o wiadomościach uzyskanych z Czaplina o przygotowaniach. Elektor wyznaczył koncentrację na 1 kwietnia w Międzyrzeczu, dokąd miał przybyć też Czarniecki z 5000 jazdy i 2000 dragonów. Nie doszło do tego³⁶.

Na życzenie króla Jana Kazimierza 30 maja 1658 roku doszło w Poznaniu do konferencji wojskowej w kwaterze cesarskiego marszałka Montecuculego z udziałem hrabiego Lissoli, Czarnieckiego i Morsztyna, ze strony elektora – Rüdigera von der Goltza. Zmawiano się w sprawie wspólnej operacji przeciw Szwecji na Pomorzu. Uzgodniono działanie Czarnieckiego między Krzyżem i Czarnkowem, cesarskich koło Wronek i Międzychodu, Brandenburczyków koło Frankfurtu i Skwierzyny³⁷.

Czarniecki wyruszył 24 września przez Międzyrzecz – Sulęcina – Ośno na kolejną zaodrzańską wyprawę, w drodze na front duński Elektor zadbał, by tym razem

³³ Według J. Wiśniewskiego, op. cit. s. 213, zaatakowanym miastem nad Wkrą (sic!) był Szczecin. Miastem tym widocznie było Prenzlau.

³⁴ W. Czaplinski, *Wyprawa...*, op. cit., s. 145 n.; A. Kersten, op. cit., s. 357 n.

³⁵ *Wilhelm Engelke's Memomorabilia...*, op. cit., s. 6.

³⁶ A. Kersten, op. cit., s. 366.

³⁷ E. Opitz, op. cit., s. 99.

Czarniecki trzymał żelazną dyscyplinę swych podkomendnych. Dopilnowali tego towarzyszący mu od 20 września wysłani przez Fryderyka Wilhelma panowie von der Gröben i von der Goltz. Koło Górzycy około 10 km na płd. od Kostrzyna 26 września wojska bez kłopotów sforsowały Odrę poprzez most zbudowany przez wojska cesarskie. Wirtz pisał do swego króla 25 października, że Czarniecki „wczoraj i dziś przechodzi Odrę pod Kostrzynem”³⁸. Siły polskie Szwedzi szacowali na 5000-6000, lokalne źródła informują o oddziałach Żegockiego i Opalińskiego. Przez Wrietzen – Eberswalde 27 października dotarto do Templina. Potem był Parchim i Wittenburg w Meklemburgii, Hamburg, operacja w Danii. Siły elektorskie związały Szwedów na terenie Pomorza Przedniego i także jak Polacy w Szlezewiku³⁹.

Ponieważ ci podkomendni Czarnieckiego chyba również wcześniej przemierzali na koniach drogi i bezdroża Pomorza, a również zajmować się nimi będziemy podczas ich i Imć Jana Chryzostoma Paska powrotu z duńskiej wyprawy, przybliżmy Czytelnikowi ich pododdziały. Na podstawie musztrowania 1 lipca 1658 były to:

1) w królewskim pułku dowodzonym bezpośrednio przez Czarnieckiego:

- 3 chorągwie husarii: królewska pod Gabrielem Woyniłłowiczem (174 koni); Czarnieckiego pod Hieronimem Pągowskim (170 koni); Władysława Myszkowskiego (121 koni);

- 15 chorągwi kozackich: królewska (189 koni), Franciszka Myszkowskiego pod P. Borzęckim (122 konie), Czarnieckiego pod Piotrem Mężyńskim (149 koni), Wacława Leszczyńskiego pod Władysławem Skoraszewskim (131 koni), Kazimierza Piaseczyńskiego pod Kazimierzem Bazalskim (105 koni), Jana Myślińskiego (75 koni), Aleksandra Cetnina (150 koni), Jana Dembińskiego (103 konie), Konstancya kniazia Wiśniowieckiego (137 koni), Samuela Leszczyńskiego (116 koni), Adama Działyńskiego pod Polanowskim (125 koni), Andrzeja Firleja (100 koni), Jakuba Rokitnickiego pod Wolborskim (121 koni), Kazimierza Widlicy Domaszewskiego (91 koni). Mikołaja Daniłowicza (100 koni);

- tatarska Michała Antonowicza (88 koni),

- wołoska Kazimierza Piaseczyńskiego (86 koni),

- kozaków dworskich (semenów) Franciszka Kobyleckiego (107 koni).

2) w pułku (regimencie) Krzysztofa Żegockiego, starosty babimojskiego:

- chorągiew kozacka Żegockiego (100 koni), dragońska Żegockiego (100 koni);

- chorągiew tatarska Stefana Moszkowskiego (93 konie);

- chorągiew wołoska Wacława Teleżyńskiego (90 koni).

3) w pułku Piotra Opalińskiego, wojewody podlaskiego:

- 7 chorągwi kozackich: Krzysztofa Grzymułtowskiego (150 koni), Piotra Opalińskiego (155 koni), Jana Opalińskiego (99 koni), Jarosza Pogorzelskiego (100 koni), Adama Czarnkowskiego (100 koni), Jana Gnińskiego (87 koni) i zapewne też – jak w 1660 roku – marszałka dworu Klemensa Branickiego pod Kułakiem (127 koni);

- 5 chorągwi kozackich powiatowych z województwa wielkopolskiego⁴⁰.

Jan Wimmer zestawiał siły Czarnieckiego następująco:

³⁸ W. Czaplinski, *Polacy z Czarnieckim...*, op. cit., s. 298; E. Opitz, op. cit., s. 126.

³⁹ A. Kersten, op. cit., s. 378, E. Opitz, op. cit., s. 129.

⁴⁰ Na podstawie mat. archiwalnego wielkopolskiego W. Czaplinski, *Polacy z Czarnieckim*; E. Opitz, op. cit., s. 127, przyp. 24.

- 3 chorągwie husarskie (ok. 465 koni);
- 28 chorągwi kozackich (ok. 3038 koni; średnio po 111 ludzi w chorągwi);
- 2 chorągwie tatarskie (ok. 181 koni), 2 wołoskie (ok. 176 koni), chorągiew semenów i jedna dragonów (razem ok. 207 koni);
- regiment dragonów (ok. 1000 głów) pod płk. Janem Tedtwinem, a łącznie 5067 koni lub porcji, tj. ok. 4500 żołnierzy⁴¹.

POWRÓT PRZEZ POMORZE (1659)

Latem 1659 r. do wojny włączył się cesarz Leopold, posyłając poprzez Brandenburgię 14 000 wojska na Pomorze szwedzkie pod dowództwem gen. Jana-Ludwika de Souches. Wojska te wsparte przez oddziały brandenburskie zdobyły Swobnicę, Banie, Gryfino, tamże w Międzyodrzcu komorę celną i „Wielki Szaniec” (21 sierpnia). Następnie Kamień, obsadziły 6 września miasto i wyspę Wolin, 17 września twierdzę Dąbie, przystąpiły z rejonu Gryfina 19 września do oblężenia Szczecina bronionego przez 2500 Wirtza i 11 kompanii miejskich. Następnego dnia koło Gryfina dołączyło do cesarskich 1500 wojska brandenburskiego hrabiego Fryderyka v. Dohna, które z Berlina przemierzyło szlak: Eberswalde-Oderberg-Schwedt-Gartz. Souches rozpoczął budowę mostu pod Gryfinem. Po 17 września elektor znajdował się przy swych głównych siłach (18 000) przeprowadzających operacje we wschodniej Meklemburgii i zachodnich krańcach Pomorza Przedniego (Brüel-Schwan-Demmin - brzegi rzeki Reknicy, miasto Loitz) osiągając 25-26 września miasto Tribsees, w którym miał odbyć 28 września naradę wojenną z Czarnieckim, generalicją swą i austriacką (Montecuccoli, Derflinger, Sporck, Dohna, de Souches) w sprawie koordynacji dalszych działań. Szwedzi wycofali się na linię: Stralsund-Grimmen-Greifswald⁴².

Po 31 sierpnia wojska Czarnieckiego opuszczają Danię, pozostawiając oddział Piaseczyńskiego; 7 września 1659 r., opuszczają Szlezwik i trasę wyznaczoną przez elektora, który pilnował, by Polacy się jej trzymali, ciągnął przez Meklemburgię i Pomorze Przednie. Mimo zapewnień wojewoda tego nie dotrzymał⁴³.

*Ponieważ nie znamy dokładnie ani drogi przewidzianej przez Fryderyka Wilhelma, ani też rzeczywistej marszruty Polaków, analiza nie jest łatwa – stwierdził Adam Kersten⁴⁴ przystępując do jej rekonstruowania, co i my tu uczynimy, bo wiodła też przez Pomorze Przednie, dolną Odrę, Pomorze Tylne (dziś Zachodnie). Poprzez Meklemburgię z Wittenburgu nad Łabą (płd. Schwerin) trasa wiodła na Güstrow (u Paska Guszterow), miasto daleko na pñ. od Wittenburgu położone. Ale Czarniecki udawał się do Tribsees na spotkanie z elektorem. Jan Pasek, uczestnik wyprawy duńskiej pisze tylko tyle o tym marszu: *do księstwa meklemburskiego, na Guszterow, Tomaszow, Zuraw, Tobel, Wistock, do brandenburskiej ziemi, na Szczecin ku granicy przebijając się ku swemu taborowi w Czaplunku alias Tempelberku*. Z powyższych czterech wymienionych, tylko pierwsza daje się zidentyfikować jako Güstrow. Identyfikacja dalszych byłaby cenna ze względu na przekaz - o którym niżej*

⁴¹ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 86 n., 118; E. Opitz, op. cit., s. 128.

⁴² L. Kubala, op. cit., s. 265 n.; E. Opitz, op. cit., s. 255 n.

⁴³ A. Kersten, op. cit., s. 406.

⁴⁴ Ibidem, s. 407.

– o przekraczaniu Odry w Gryfinie. Podczas gdy Czaplński w tej czwartej odrzucił Wittstock między Pritzwalk a Templinem, bo nie wydało mu się możliwe tak duże zboczenie z trasy na południe⁴⁵, dlatego Kersten dopatrzył się wsi Wietstock około 15 km na pld.-wsch. od Anklam. Pisał: *wykreślona tu najkrótsza trasa z Wittenburga na Wüstmark, Güstrow. Wietstock, Schwetz wynosi w liniach prostych ok. 330 km, przeciętnie ok. 35 km dziennie, co byłoby marszem niezwykle szybkim. Oczywiście, są możliwości krótszych tras przemarszu z Wittenburga do Schwetz, ale wtedy musielibyśmy pominąć dosyć wiarygodne wiadomości Paska i skargi mieszkańców Güstrow, świadczące o przemarszu. Udając się w Güstrow do Schwetz Czarniecki rozłączył się z wojskami sprzymierzonych, które pozostały w okolicy Tribsees. Zatem powrót zdecydowany był przed naradą dowództwa z 28 września; postulowano tylko, by Czarniecki pozostawił 1000 pod komendą elektora⁴⁶. Sprostujmy tu zaraz błędnie i to trzykrotnie zapisaną miejscowość Schwetz. Chodzi oczywiście o miasteczko Schwedt nad Odrą. Z Güstrowa Kersten prowadzi wojska przez Malchin (bo między jeziorami Kummerower i Malchiner), zapewne przez Klempenow do wsi Wietstock. Ale propozycja Kerstena nie zadowala. Właściwie poza Guszterow, w którym chyba należy widzieć Güstrow, nie sposób dotąd zidentyfikować następnych Paskowych miejscowości na trasie: Tomaszow, Zuraw, Tobel. Dziwi pomijanie miejscowości znaczniejszych, miejskich, jak Teterow, Demmin, Anklam, Pasewalk, Templin. W tej sytuacji nie rezygnowałbym z trasy przez Wittstock, zwłaszcza gdyby się okazał pobyt wojsk w Schwedt jako rzecz pewna. Do tego wieś Wietstock położona w rejonie operacji wojsk szwedzkich, musiałoby u Paska poprzedzać miasto Anklam.*

Pozostaje jeszcze dociekać, skąd ta pewność Kerstena, że z jego niewidocznej na mapach małej osady Wietstock droga Czarnieckiego wiodła prosto na Schwedt, przy czym wcale mimo dogodnych warunków przeprawowych wojska Odry tam nie przekroczyły?

Dalej Kersten pisze bowiem tak: 29 września *Przekroczywszy Odrę k. Schwetz posuwano się powoli, najpierw na północ do Gryfina, potem na wschód przez Dolice (...). Na załączonej mapie jednak jest inaczej: ze Schwedt, gdzie się przez Odrę nie przeprawiono (sic!) trasa wiodła wzdłuż lewego brzegu Odry do Gryfina. Autor w wypadku Gryfina posłużył się wiarygodnym pamiętnikiem, właściwie lakonicznym terminalem za lata 1631-1664, sporządzonym przez podkomorzego kaliskiego Piotra Opalińskiego, który do Pomorstwa a potem do ziemi duńskiej z półkami swemi wspólnie z Jegomością Panem Stefanem Czarnieckim wojewodą ruskim chodził z wielką swoją sławą. Zglądamy doń – bo wydrukowano go w 1958 roku – i tam czytamy pod datą 6 października: *Stanęliśmy pod Griefenagen pół mile od Szczecina*⁴⁷. Zatem tu „stanęli”, aby się przez Odrę przeprawić⁴⁸, a może by również tu wypocząć, bo następne pewne miejsce postoju 10 października, to Dolice. Brak precyzji Kerstena także w początku zdania sugerującego przekroczenie Odry 29 września. Przecież tego dnia z wojskowym ceremoniałem Czarniecki dopiero*

⁴⁵ W. Czaplinski, *Polacy z Czarnieckim...*, op. cit., s. 337.

⁴⁶ A. Kersten, op. cit., s. 408. Protokół narady drukuje A. Walewski, *Historia wyzwolonej Rzeczypospolitej, wpadającej pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimierza, 1655–1660*, t. 1, Kraków 1870, s. LXXII-LXXIV.

⁴⁷ *Dwaj pamiętnikarze wielkopolscy XVII wieku*, pod red. A. Sajkowskiego, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. VI, 1958, z. 2, s. 212. Wydawca zidentyfikował miejscowość z Gryficami!

⁴⁸ „Koło Gryfina” napisał W. Czaplinski, *Polska a Dania*, op. cit., s. 313.

wymaszerował ze swoimi z miejsca spotkania z aliantami w Tribsees. Według Opitza stąd ciągnęli Polacy przez Demmin, Klempenow, Treptow, Pasewalk, Löcknitz i podczas, gdy wojsko przeprowadzało się obok Gryfina, Czarniecki odwiedził obóz austriacki pod Szczecinem⁴⁹. Trasa też wymaga pewnej korektury, bo Demmin sprzymierzeni zdobyli na Szwedach dopiero 21 października, po czterotygodniowym oblężeniu⁵⁰. Jednak za tą trasą Opita, chociaż źródłami nie udokumentowaną, wypadnie się obecnie opowiedzieć. Ze Schwedt musimy zrezygnować chociaż tam na wysokości Krajnika było stosowne miejsce do przeprowady. Z Łeknicy więc droga wiodła do Odry pod Gryfinem!

Zajęliśmy się tu szczegółowej trasą Czarniecczyków zanim przekroczyli Odrę, bowiem epizod przeprowady wzbudził w 2009 r. wiele emocji w Gryfinie. Przygotowywano tam specjalne obchody 300-lecia ich pobytu, nawet planowano ochrzcić imieniem wojewody ruskiego nowy most na Regalicy. Rozpętała się jednak – także od 2007 roku w internecie⁵¹ – dyskusja, a jej czołowy uczestnik, znany miejscowy popularyzator przeszłości miasta i okolic, Marian Anklewicz wydał drukiem okolicznościową broszurę⁵². Dlań „koło Gryfina” oznacza Odrę na wysokości miasta, pasmo rozlewisk szerokie na 3- 4 km. Ale dogodnie przejście z mostem było w Schwedt/Krajniku. Stąd zaś szła stara średniowieczna Droga Lota (Lotweg) przez „Garnowo, Rurkę, Kamienny Jaz, Strzeszów, Dłusko, Mielno obok Bań i dalej w kierunku Pyrzyc i Stargardu” poprzez bród w Brodach na rzece Płoni. A potem były Dolice gdzie się zatrzymano. „Tak to mogło wyglądać, ale czy tak wyglądało? – pyta⁵³ i zgromadziwszy wiedzę na temat operacji cesarskich w toku oblężania Szczecina, kiedy to baron de Souches zajął też obydwie gryfińskie szanice w Międzyodrze, a feldmarszałek Otton Krzysztof von Sparr najprawdopodobniej odbudował most pod Gryfinem, stwierdza: „A Czarniecki nie tylko przeprowadził się po nim, ale i odwiedził pod Szczecinem obóz cesarski”, przy czym Autor odsyła nas do książki Opitza (bez podania strony), w której na próżno szukać takiej informacji. Anklewicz następnie nie anuluje tego twierdzącego zdania i konkluduje po dalszych wywodach, że Czarniecki pożegnany uroczystie 29 września przez Wielkiego Elektora „pod Demmin” (dlaczego nie w Tribsees?) już 1 października był w Schwedt, polecił tam wojsku się przeprowadyć, a sam udał się bez taborów lewym brzegiem Odry do kwatery de Souches’a pod Szczecinem. Wojsko dotarło do Bań, gdzie dołączył jego wódz po przebyciu prowizorycznego mostu „pod Gryfinem”. Pod Pyrzycami byli 8 października. Tu Anklewicz znów odsyła nas do pracy Opita, nadal bez podawania strony, pozorując zaczerpnięcie stamtąd tych hipotez. Tam oczywiście i tego nie stwierdzimy, a zatem cały czas są to spekulacje gryfińskiego autora. Ostatecznie i sam co do tego nas w tym utwierdza pisząc: *Być może nigdy nie będziemy mieli w tym względzie stuprocentowej pewności (...)*⁵⁴.

Obecność Czarnieckiego w Gryfinie (czy „pod Gryfinem”) nie powinna więc budzić wątpliwości. Natomiast przekaz Pawła Opalińskiego nie pozwala na snucie

⁴⁹ E. Opitz, op. cit., s. 256 n.

⁵⁰ J. Wiśniewski, op. cit., s. 216.

⁵¹ <http://www.gryfino.info/printview.php?t=2749&start=0&sid=fdbba326d815fbf5a4e05b2fe62641ee>

⁵² M. Anklewicz, *Stefan Czarniecki w Gryfinie. Epizod wyprawy duńskiej 1658-59*, Gryfino 2009.

⁵³ Ibidem, s. 3.

⁵⁴ Ibidem, s. 7.

domysłów Anklewicza (za Kerstenem, ale nie wiadomo ciągle czy ma to umocowanie źródłem) o przeprowadzaniu wojsk koło Schwedt i o ich marszu Drogą Lota w kierunku Pyrzyc.

Zajmijmy się na koniec prawdopodobną trasą przemarszu po 6 października między Odrą i Drawą. Jak już wspomniano, 10 października Czarniecki przebywał na postoju w Dolicach, skąd pisał list do elektora⁵⁵.

Trasa z Gryfina wiodła nie ponad jeziorem Miedwie, a więc i przez Stargard – jak znów podaje błędnie Kersten – lecz ponad Pyrzycami – jak wskazuje Anklewicz – do Choszczna, przekraczając Drawę 12 października koło Drawna, by wybrać na leże tradycyjnie teren w ziemi wałeckiej⁵⁶. Nie wydaje się prawdopodobne, by Engelke notujący ruchy wojsk polskich w 1659 nawet koło Gdańska, pominął przemarsz wojsk polskich przez Stargard! Nie wydaje się też prawdopodobne, by z przemarszem Czarniecczyków można było łączyć zachowany przekaz z Sitna koło Lipian. Jadwiga von der Osten, wdowa po Jerzym von Burgsdorf z Derczewa, pani na Hohenzietchen/Sitnie, pisała do elektora skargę na wojsko. Mianowicie, w sierpniu oddział cesarskich przez trzy dni narażał jej dobra na wielkie straty, a w końcu września oddział polski w sile 10 tysięcy (sic!) z wielkim taborem splądrował zamek w Sitnie, wraz z jej poddanymi i służbą. Zajęto zboże na polach i w stodołach. W ciągu tych dwóch miesięcy szkody oszacowała na 1200 talarów⁵⁷. Musiała pani na Sitnie „gościć” Polaków z wojsk cesarskich, ciągnących w sierpniu pod marszałkiem de Souches pod Szczecin. Nie mogło oczywiście być ich 10 000. Czarniecki przemieszczał się z Gryfina na wschód po 6 października.

Z Dolic Czarniecki skierował się na płn.-wsch. pod Drawsko, od którego zażądał 500 talarów, następnie przez Złocieniec do Czaplinka i w jego okolice⁵⁸.

⁵⁵ Znajduje się w Deutsches Zentralarchiv w Merseburgu, sygn. Rep.9.5 ee 13, a nie w Archiwum Państwowym w Berlinie Rep 9/5 ee 12e jak A. Kersten.

⁵⁶ E. Opitz, op. cit., s. 257.

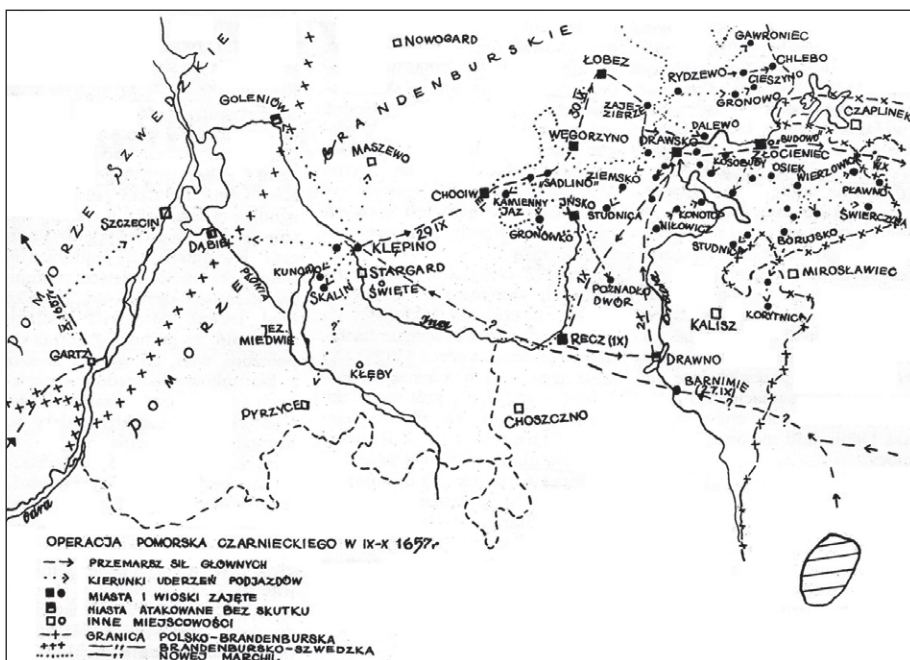
⁵⁷ O czym K. S. Baron v. Galera, *Die Herren von Burgsdorf*, Neustadt a. d. Aisch 1965, s. 65.

⁵⁸ K. Kuhn, op. cit., s. 134.

Zusammenfassung

Stefan Czarniecki und seinen Untergeordneten in Neumark und Herzogtum Pommern in den Jahren 1656-1659

In der zweiten Phase des Nordischen Krieges (1655-1660), nachdem die schwedischen Truppen von Carl Gustaf die polnischen Gebiete verlassen hatten, wurden die Kriegseinsätze auf die Gebiete des Aggressoren und seinen Verbündeten – des brandenburgischen Kurfürsten und preußischen Herzögen Friedrich Wilhelms, der damals fast alle, heute als Westpommern bezeichnete Gebiete besaß – verlegt. Der polnische König Jan Kazimierz beorderte den ruthenischen Wojewoden Stefan Czarniecki nach Schwedisch-Pommern, doch nach der Kapitulation des Königs bei Krakau wurde Czarniecki nach Großpolen geschickt. Ende September, auf dem Weg nach damals schwedischem Stettin, rückte Czarniecki in das Herzogtum ein. In der Nähe von Stargard, im Dorf Klempin, wurde das Hauptquartier des polnischen Heeres eingerichtet. In dieser Zeit kam es häufig zu Plünderungen durch die polnischen Soldaten, sie entführten Adligen und Geistlichen für die Lösegelder und haben zahlreiche Vergewaltigungen begangen, ihr Weg war vom Tod und Schrecken gezeichnet. Polnischer Kleinkrieg beunruhigte auch u.a. das schwedische Gollnow, die Umgebung von Pyritz, Altdamm, Freienwalde, Falkenburg. Dann kam S. Czarniecki nach Dramburg, aber dank der mutigen Reaktion der Bürger verzichtete er auf die Belagerung der Stadt, zog mit seiner Armee über die Gudower Felder nach Süden, Richtung Reetz weiter, und hinterließ die brennenden Dörfer hinter sich. Von dort kam er nach Neuwedell, und richtete da sein Hauptquartier ein. Dann fing er an Kontributionen einzutreiben, 14 umliegende Dörfer wurden niedergebrannt. Czarniecki zog weiter nach Osten über Zühlsdorf-Birkholz (vollständig niedergebrannt) – Falkenburg bis zur Grenze. Nach dem Rückzug aus dem Herzogtum stationierte Czarnieckis Armee in der Neumark. Mit Ende Oktober 1657 zog Czarniecki in den zweiten pommerschen Krieg ein, diesmal hinter der Oder. Und auch diesmal haben viele Dörfer und Güter darunter gelitten. Die Polen rückten in die Grenzgebiete von brandenburgischen Pommern und Schwedisch-Pommern ständig ein. Das war eine Methode die Versorgung für die Truppen aus dem Großpolens Norden zu sichern. 1658 fand in Posen eine Militärkonferenz zwischen Polen, Brandenburg und den Vertretern des Kaisers statt, bei der eine gemeinsame Militäraktion gegen die Schweden verabschiedet wurde. Czarniecki marschierte auf dem Weg zum dänischen Front am 24. September 1659 über Meseritz, Zielenzig, Drosen in den weiteren Kriegszug hinter der Oder. Diesmal herrschte unter den Soldaten eine eiserne Disziplin. Nach dem 31. August verließen Czarnieckis Truppen Dänemark. Bis heute gibt es Diskussionen über den Verlauf des Rückweges der Truppe in Pommern.



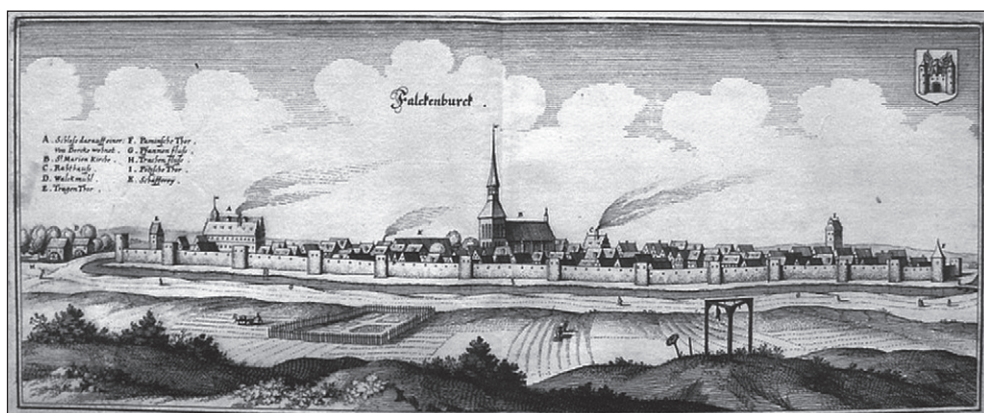
Ilustr. 1. Operacja pomorska wojsk Stefana Czarnieckiego we wrześniu/październiku 1657 r.



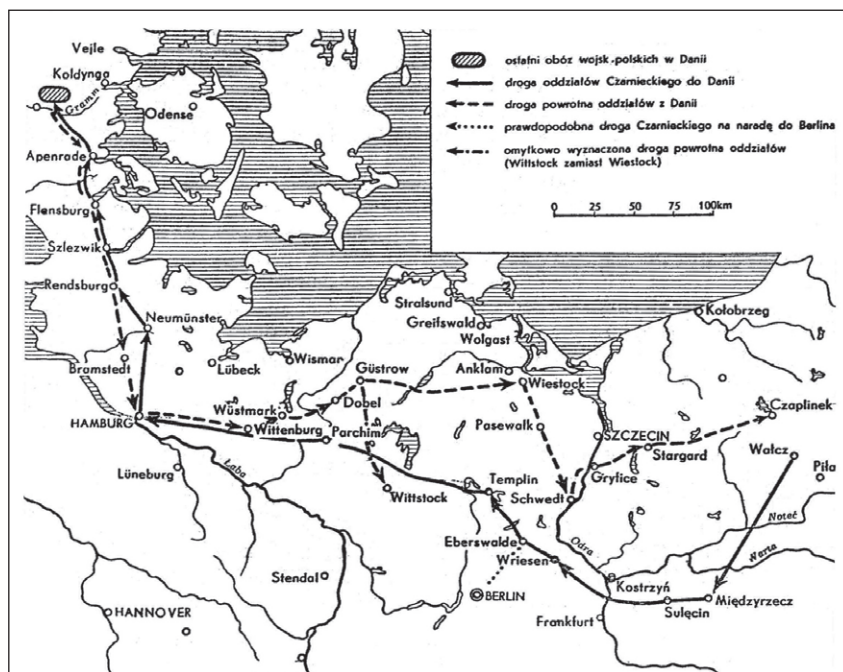
Ilustr. 2. Widok Stargardu, wg P. Rudolphi, 1696 r.



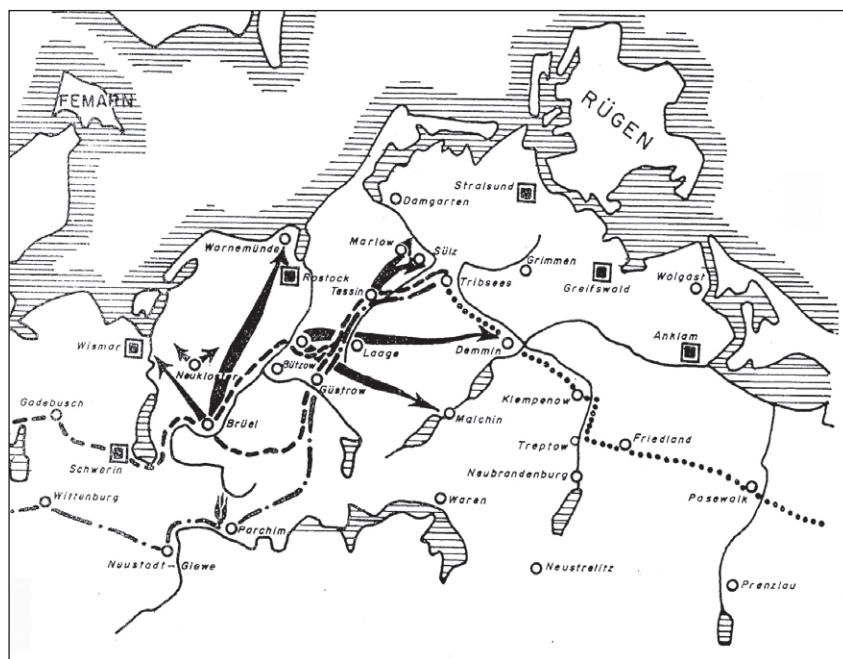
Ilustr. 3. Widok Drawska, wg M. Meriana, 1650 r.



Ilustr. 4. Widok Złocieńca, wg M. Meriana, 1650 r.



Ilustr. 5. Trasa przemarszu wojsk Stefana Czarnieckiego w 1659 r., wg A. Kerstena



Ilustr. 6. Kierunki operacji wojskowej elektora i przemarsz wojsk Stefana Czarnieckiego, wg E. Opitza